Realne kontakty w wirtualnym świecie na przykładzie forum „e-generacja”

Marek Gwóźdź

W przeciwieństwie do tradycyjnych środków przekazu Internet to medium pozwalające odbiorcy i nadawcy zamieniać się miejscami. Możliwość szybkiej, bezpośredniej i nieograniczonej przestrzennie wymiany informacji powoduje, że „Sieć” to idealne miejsce dla osób szukających „cyberkontaktów”. Internetowe spotkania, przyjaźnie, miłości, zabawy i nauka sprawiają, że coraz częściej światy: wirtualny i realny przenikają się. Brak równowagi między tymi światami, stwarza niebezpieczeństwo bycia na marginesie realnego albo wirtualnego społeczeństwa.

PS AGH

Komputery, telefonia, druk, radio, telewizja ulegają konwergencji. Końcowy jej wynik – „kombajn” multimedialny XXI wieku wcale jednak nie musi przypominać elementów składowych, a jego możliwości najprawdopodobniej przyniosą zupełnie nową jakość komunikacji. Jeśli zmiany w takich sferach działalności ludzkiej, jak biznes, nauka, rozrywka są dzięki komputerom tak duże, że coraz częściej mówi się o nich z przedrostkiem „e”, to powstaje pytanie czy Internet spowoduje podobne zmiany w sferze ludzkich kontaktów i uczuć [1].

W przeciwieństwie do tradycyjnych środków przekazu, Internet to medium interaktywne. Pozwala odbiorcy i nadawcy zamienić się rolami, sprawiając, że to odbiorca staje się źródłem przekazu. Dotychczas byliśmy zdani na odbiór treści przekazywanych przez mniejszość – większości. Teraz zyskaliśmy możliwość aktywnej weryfikacji, zestawiania różnych punktów widzenia i budowania pełnego obrazu, zadawania pytań, kwestionowania narzucanych opinii, wywierania nacisku, mówienia własnym głosem.

W obecnym świecie coraz częściej przyszłość staje się teraźniejszością. Jedna generacja przeżywa zmiany, które dawniej były udziałem pokoleń. Teoretycy zajmujący się cyberprzestrzenią prowadzą nieustającą dysputę na temat możliwości lub niemożliwości stworzenia tam prawdziwych społeczeństw. Argumenty są różne, zarówno za, jak i przeciw. Wszystkie problemy związane z akceptacją i zrozumieniem społeczeństw internetowych wynikają z faktu, że nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do myślenia w nowych kategoriach, w sposób wykluczający komunikację twarzą

w twarz. Do niedawna jeszcze kupno książki i wysłanie listu wymagało osobistego kontaktu; teraz robi się to przez Internet i nikt nie neguje tego, że nadal jest to kupno książki i wysłanie listu [4].

W obcowaniu z Internetem wyróżnić można kilka etapów. Pierwszy to zachłystywanie się swobodą dostępu do ogromnej ilości danych. W następnym etapie odkrywa się strony prywatne osób i postanawia założyć własne. Po nasyceniu ciekawości i zaspokojeniu ambicji przychodzi faza selekcji. Wybiera się z zalewu informacji tylko te, które nas rzeczywiście interesują. Bardzo przydają się wskazówki internetowych znajomych, polecających ciekawe miejsca. Powoduje to, że pojawiają się w sieci „koczownicze plemiona", rozbijające swoje „namioty" to w jednym, to w drugim zakątku Internetu. Psycholodzy ostrzegają, że surfowanie po Sieci może przerodzić się w nałóg. Badania wykazują, że większość cyberholików szuka w WWW kontaktów międzyludzkich, a zadowalając się komputerową namiastką, zwiększa poczucie izolacji (rys.1). Kto wie czy w menu Netscape'a nie pojawi się wkrótce przycisk: Kliknij – by porozmawiać z żywym człowiekiem?

W najbliższej przyszłości każdy będzie umiał obsługiwać interfejs do bankomatu oraz e-bank. Oczywiście, niektórzy zinterpretują tę umiejętność jako wkroczenie społeczeństwa w nowy obszar świadomości „e-generacji". Tak naprawdę jednak zwykłemu człowiekowi daleko będzie do tego, żeby oprócz bycia „customerem" wyciągnąć indywidualne korzyści z tego, co się wokół niego dzieje.

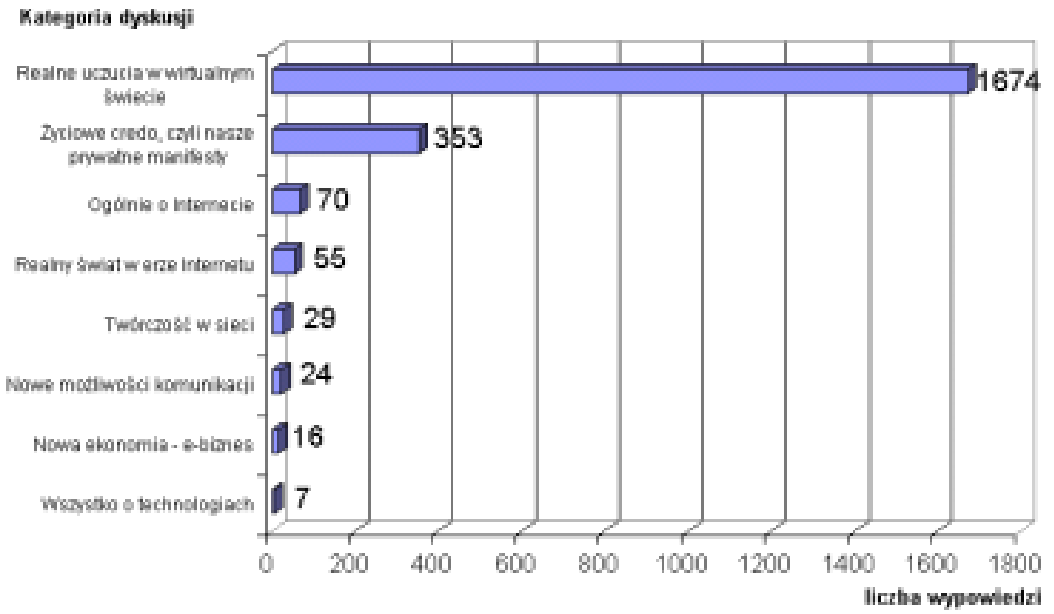

Rys. 1. Dyskusje „ogólne" na forum e-generacji portalu onet.pl

Źródło: Opracowanie własne.

Za pośrednictwem komputera nie możemy zmienić naszej potrzeby osobistego kontaktu z innym człowiekiem. Jest to jednak nieprzerwana droga cywilizacji, która dąży do tego, by człowiek większość rzeczy, interesów, zakupów itp. załatwiał przez Internet.

W wirtualnym świecie ludzie śmieją się, rozmawiają, kłócą, złoszczą i cieszą. Jedyne, czego nie mogą zrobić, to wzajemnie się dotknąć. Jednak często zdarza się, że po jakimś czasie spędzonym „online” internauci spotykają się w świecie rzeczywistym i tworzą tradycyjną społeczność. Zakochanie się „przez komputer” wydaje się niemożliwe, ale takie przypadki wcale nie są rzadkie.

W sieci najczęściej spotkamy zwykłych ludzi ze swoimi problemami, dylematami, rozterkami. Wszystko, co możemy znaleźć w realnym świecie nie różni się od tego, co znajdziemy w Internecie. Tak samo powinno zacząć się myśleć o wirtualnych społeczeństwach: to, że kontakty nawiązuje się bez komunikacji twarzą w twarz nie ma znaczenia, ponieważ są to ciągle takie same kontakty międzyludzkie, tylko, że za pośrednictwem nowego medium. Ta społeczność powstaje i trwa dzięki poczuciu, że kiedy jego uczestnik tylko się zaloguje, przestaje czuć się samotny. Zaczyna zdawać sobie sprawę, że gdzieś w tej samej przestrzeni jest ktoś, kto jest gotowy mu pomóc, kto się nim przejmuje i dba o niego. Bez względu na to, jak daleko od siebie mieszkają, potrafią nawiązywać przyjaźnie i utrzymywać je latami. Tworzą społeczność żyjącą na pograniczu dwóch światów „realnego” i wirtualnego, stając się jednocześnie „citizenami” i „netizenami” [4].

Wielu badaczy skłonnych jest jednak bardziej do określenia list dyskusyjnych mianem fan-club niż społeczeństwo, widząc uczestników Internetu jedynie jako fascynatów tą czy inną dziedziną, wymieniającą swe doświadczenia na internetowym forum.

Wykorzystując zmiany, jakie zaszły w komunikacji uczestników cyberprzestrzeni, portal Onet.pl w swoich spotach reklamowych postanowił wypromować termin e-generacja – nazwę identyfikującą szczególną grupę ludzi. Według Onetu „E-generacja to nowe pokolenie, grupa ludzi kształtowanych szczególnymi okolicznościami, w jakich przyszło im żyć. To grupa ludzi, których łączy to, że Internet wpływa na ich życie codzienne”. Na stronach forum pojawiło się wiele manifestów sugerujących internautom kategorie dyskusji (rys. 1).

Wypowiedzi skupiły się głównie wokół takich tematów jak miłość, przyjaźń, bezpieczeństwo. Zauroczenie nowymi technologiami to kategoria najrzadziej odwiedzana, co sugeruje, że „e-generacja” nie ma nic wspólnego z fan-clubem.

Dla niektórych osób zamkniętych w sobie Internet może stać się dobrym pierwszym krokiem na drodze kontaktu z innymi ludźmi. Łatwiej, bo anonimowo może nawiązać rozmowę i poznać ludzi.

Oczywiście we wszystkim trzeba mieć umiar. W Sieci jest łatwiej wyrażać swoje poglądy i może być ona swego rodzaju polem testowym zanim zrobimy pierwszy krok w realnym świecie. Znacznie poważniejsze jest jednak to, że wiele osób tak myśli i tworzy sobie swoje fikcyjne światy, które wcześniej czy później, mogą się zawalić.

DRAFT

Niektórzy internauci postrzegają Internet jako cel sam w sobie, żyją z Internetu, z Internetem i dla Internetu. Taka rzeczywistość może sprawić, że Sieć stanie się nałogiem, a internauta jej niewolnikiem.

Wirtualny świat uleczy wszystkie twoje kompleksy zapewnia jeden z uczestników dyskusji wyjaśniając dalej:

- *Nie jesteś towarzyski(a)? – ależ skąd! Wejdź na czata!*
- *Pisać nie umiesz? – chyba żartujesz! Nlogi, ziny, własne strony z genialną twórczością...!*
- *Nie uprawiasz sportu? – co za bzdura? W sieci grasz przecież we wszystko, w co się da i to jeszcze jak!*
- *Jesteś brzydka(i)? – a kogo to obchodzi?*
- *W Sieci nikt Cię nie lubi? – ale ściema! A Ci wszyscy znajomi, którzy piszą e-mail'e, wyczekują na Ciebie na czatach?!*
- *Ponoć nic o niczym nie wiesz? – bzdura! Wpisz hasło w encyklopedii, wejdź na portal, wklep tę ich „wiedzę" w pole wyszukiwarki* (...) [5].

W odpowiedzi innego internauty możemy przeczytać:

- *To chyba niemożliwe, żeby leczył... Zasłania, na chwilę daje złudę ideału, itd. Tak naprawdę Internet to potworny Pan Kłamca i Fałszerz...Trzeba nauczyć się traktować go z dystansem. Dla jednego jest konfesjonałem, dla kogoś innego swatką, terapeutą, zabawką* (...) [5].

Czy Internet może uleczyć nasze kompleksy? To zależy od tego, jak się rozumie słowo „leczyć„. Jeśli dla kogoś leczyć kompleksy oznacza: sprawiać, aby nikt ich nie dostrzegał – to rzeczywiście w Internecie dysponuje się większymi możliwościami w tym zakresie. Ale to tak samo jakby leczyć ból zęba tabletką przeciwbólową.

Jeśli natomiast ktoś chce leczyć swoje kompleksy w znaczeniu „pokonywać ich przyczyny" – to w przypadku kompleksów niewiedzy czy braku towarzyskości Internet może pomóc przełamać pierwsze bariery. Jednak nie należy popadać w skrajności. Ekstremiści przeciwstawnych teorii mają ten wspólny mianownik, że zarówno tych pierwszych, jaki i tych drugich, cechuje ograniczone pole widzenia i subiektywna ciasnota poglądów.

Czy Internet zbliża ludzi? Pytanie na miarę XXI wieku. A czy telefon zbliża ludzi? Może nie fizycznie, namacalnie, ale rozmowa to podstawa komunikacji.

Nowe narzędzia komunikowania się dają nam możliwość szybkiej, bezpośredniej i nieograniczonej przestrzennie wymiany informacji, dzięki którym czytamy myśli innych. Być może internetowe pogawędki nie są pełnowartościowym substytutem rozmów osobistych, ale na pewno mogą istotnie wzbogacić nasze kontakty.

Na forum „e-generacji" często można spotkać wypowiedzi takie jak np.:

- *Gdyby nie Internet nie mogłabym utrzymywać kontaktów ze znajomymi mieszkającymi zagranicą. Mam znajomych praktycznie na całym świecie i nie mam*

BRAK

złudzeń, że są moimi przyjaciółmi i mogę na nich polegać. Gdy mam dół zawsze pocieszą, właśnie w sieci. Przez to stałam się pewniejsza siebie (...) [5].

W przyszłości młode pokolenie na pewno będzie miało znajomych w szkole i na podwórku, ale jeszcze pewniejsze jest to, że poznają wiele osób przez Internet. Za kilka lub kilkanaście lat Internet będzie rozpowszechniony i dostępny dla wszystkich w takim stopniu, że trudno będzie znaleźć kogoś, kto by nie korzystał z Sieci. Dlatego nie będzie niczym dziwnym, gdy dzieci będą miały większość znajomych w innych państwach i to właśnie z nimi będą najczęściej rozmawiać.

Akcja powoduje reakcję, a zatem można powiedzieć, że jeżeli ktoś szuka znajomości w Internecie to prawdopodobnie też ją znajduje. Howard Rheingold twierdzi, że związki wirtualne są bardziej bezpośrednie, niż te w realnym świecie, ponieważ internauci przechodzą od razu do tematów, które ich interesują, podczas gdy w świecie *off-line* najpierw zaczyna się znajomość, a dopiero potem szuka punktów wspólnych. Społeczeństwa internetowe są traktowane bardzo poważnie przez ich członków. Nie są zabawą, ale drugim życiem, równie ważnym jak to „realne”. Poczucie wspólnoty jest bardzo istotne i każdy, kto to neguje lub lekceważy zasługuje na reprymendę. Obowiązuje tu taka sama zasada, jak w świecie *off-line*: jeżeli nie masz czasu dla swoich przyjaciół, przestają być twoimi przyjaciółmi. Jeżeli nie zależy ci na ludziach, których poznałeś w Sieci, nie możesz wymagać, żeby im zależało na tobie [4].

Sceptycy internetowych kontaktów podkreślają fakt, że osoby rozmawiające przez Internet, spędzają życie przed monitorem na bezwartościowych pogawędkach stając się powoli „rośliną przed komputerem”. Na takie zarzuty jeden z uczestników forum odpowiedział:

Co to właściwie znaczy „stać się rośliną przed komputerem„? Ci, którzy uczestniczą w dyskusjach, są aktywni, bawią się, poszerzają swoje horyzonty. Znam takich wielu, poznałem ich w sieci, potem przenieśliśmy tę znajomość poza sieć. Doskonale radzą sobie w życiu (!). Najgorzej jest z tymi, którzy siedzą w sieci i narzekają, dramatyzują, widzą tu tylko straszne rzeczy. Stoję na stanowisku, że to bardziej oni nadają się na wizytę u psychologa niż ci, którzy w sieci bawią się i prowokują [5].

Od czasu, gdy opracowano graficzny interfejs i mysz, a Internet pozwolił poruszać się po milionach komputerów w Sieci, światy: realny i wirtualny przenikają się w wielu dziedzinach naszego życia. W wirtualnym świecie należy być bardziej sceptycznym i nie ulegać pierwszemu „zauroczeniu”, jednocześnie pamiętając, że Internet daje swobodę i wolność w nawiązywaniu kontaktów, jakich dotąd nie było w rzeczywistości.

BC AGH

Bibliografia

[1] Kubiński G. 2001: *Cyberduchowość – Religia czy cyberreligia*?, http://www.cyberforum.pl

[2] Majgier D. 2001: *Kampania reklamowa „Manifest e-generacji”*. WebReporter, nr 2, http://web.reporter.pl

[3] Smoliński M., Smoliński R., Stadtmuller E.H. 1999: *Słownik encyklopedyczny – Edukacja Obywatelska*: Wydawnictwo Europa

[4] Teszner Ł. 2001: *Kto mieszka w cyberprzestrzeni – o społeczeństwach internetowych*. http://www.cyberforum.pl

[5] http://e-generacja.onet.pl

BG AGH